

Justyna Sprutta

Edukacja klas niższych w jezuickich kolegiach Rzeczypospolitej od XVI do XVIII wieku

Nauczyciel i Szkoła 3 (48), 27-46

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Justyna SPRUTTA

Górnoląska Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Kardynała Augusta Hlonda
w Mysłowicach

Edukacja klas niższych w jezuickich kolegiach Rzeczypospolitej od XVI do XVIII wieku

Słowa kluczowe

Towarzystwo Jezusowe (jezuici), kolegium i konwikt, *Ratio atque Institutio Studiorum SJ* (ustawa szkolna Towarzystwa Jezusowego), status prefekta, nauczyciela, ucznia, edukacja humanistyczna, wychowanie religijne, moralne i obywatelskie.

Streszczenie

Edukacja klas niższych w jezuickich kolegiach Rzeczypospolitej od XVI do XVIII wieku

W XVI–XVIII wieku szkoły jezuickie, będące szkołami humanistycznymi, były znane z wysokiego poziomu nauczania i wychowania. Były one wzorcem dla nowożytnego szkolnictwa, chociaż i one opierały się na doświadczeniu np. szkół protestanckich. Pierwsze kolegium jezuickie w Europie powstało w Messynie, natomiast pierwsze swoje kolegium w Polsce jezuici założyli w Braniewie. Szkoły jezuickie posiadały także swoją ustawę: *Ratio atque Institutio Studiorum SJ*. Szkoły te funkcjonowały aż do kasaty zakonu jezuickiego (1773 r.).

Key words

The Society of Jesus (Jesuits), collegium and convictus, *Ratio atque Institutio Studiorum SJ* (Schools Act of the Society of Jesus), status of a prefect, teacher, student, arts education, religious, moral and civic education.

Summary

Education of the lower classes in Jesuit collegia in the Republic between the 16th and 18th centuries

In XVI–XVIII century Jesuit schools, the humanistic schools, were well-known out of the high standard of teaching and education. They were the exemplar for modern education, though and they be based on the experience of Protestant schools. Jesuits founded first college in Europe: in Messyna, however they founded first college in Poland: in Braniewo. Jesuit schools had their act too: *Ratio atque Institutio Studiorum SJ*. These schools functioned until to the liquidation of Jesuit order (1773 r.).

Wstęp

Temat opracowania traktuje o filozoficznym rodowodzie ontologicznych, epistemologicznych i metodologicznych podstaw ontycznych pomysłów – badań pedagogicznych z autorską wizją ich możliwości, szans oraz perspektywy transferu i zastosowań, czyli aplikacji w pedagogice i pedagogii (jako tej pierwszej wykorzystywanej w praktyce).

Na ponad dwa stulecia jezuita zdominowali w krajach katolickich szkolnictwo odpowiadające dzisiejszemu poziomowi gimnazjalnemu. Ich kolegia¹ zasłynęły z wysokiego poziomu nauczania i z nowatorskich metod edukacji. Jednakże i one opierały się na pewnych modelach, np. kolegium protestanckim J. Sturma w Strasburgu, niderlandzkich szkołach Braci Wspólnego Życia, gimnazjum w Coimbrze w Portugalii, szkole V. de Feltre, kolegium Św. Barbary w Paryżu czy Wydziale Sztuk paryskiej Sorbony².

Wzorując się na kolegium Sturma, jezuita stworzyli m.in. następujący system klas: od najniższej, czyli infimy i klas dalszych stopni gramatyki po klasę poetyki i retoryki. Zwieńczeniem owej nauki była w jezuickim kolegium humanistycznym – gdzie za wzór mówcy stawiano Cyncerona – retoryka. Ponadto, podążając śladami Sturma, jezuita ustalili dni pracy ucznia i nauczyciela w ciągu roku szkolnego oraz przejęli system utrwalania wiedzy. Oparli swą edukację na nauce łaciny i literatury łacińskiej, przy czym edukacji tej towarzyszył zamiar wyrobienia w młodzieży „uczoney i wymownej pobożności”³. W mniejszym stopniu uczono młodzież greki i literatury greckiej⁴. Jezuita przejęli także organizację deklamacji, przemówień oraz – oparli się też na kolegiach protestanckich – stworzyli szkolną scenę teatralną. Zapożyczyli także z kolegium Sturma następującą dewizę: *Sapiens et eloquens pietas* oraz dydaktyczną sentencję: *Repetitio est mater studiorum*⁵. Wzorując się natomiast np. na szkole V. de Feltre, w trosce o zdrowie fizyczne i psychiczne młodzieży, organizowali przy swoich kolegiach boiska i place zabaw oraz uczyli ją szermierki, jazdy konnej, pływania i tańców. Dbali też o dobre wyżywienie podopiecznych⁶.

Model edukacji jezuickiej wypracowany został w kolegium w Messynie oraz w *Collegium Romanum* (później: *Gregorianum*), natomiast myśl o założeniu tego typu szkół podjął generał zakonu jezuickiego J. Lainez⁷. Skryształizowano

¹ Niektóre z kolegiów jezuickich przekształciły się w XVII i XVIII w. w kolegia szlacheckie lub w akademie rycerskie (S. Litak, *Historia wychowania*, t. 1 *Do Wielkiej Rewolucji Francuskiej*, wyd. 3, Kraków 2010, s. 148).

² Por. S. I. Możdżeń, *Zarys historii wychowania. Część I do roku 1795*, wyd. 2 rozszerz., Kielce 1999, s. 154.

³ J. Budzyński, *Tradycje literackie i teatralne humanistycznych szkół Śląska od średniowiecza do oświecenia*, Kielce 1996, s. 30.

⁴ Tamże. Por.: S. Litak, *Historia wychowania*, dz. cyt., s. 147–148; *Historia wychowania*, red. L. Kurdybacha, t. 1, Warszawa 1965, s. 360–361.

⁵ Por.: S. Litak, *Historia wychowania*, dz. cyt., s. 147; J. Budzyński, *Tradycje literackie i...*, dz. cyt., s. 31; H. Płocha, *Sturm Johanna*. [W:] *Historia wychowania. Słownik biograficzny*, red. A. Gąsiorowski, wyd. 2 uzup., Olsztyn 2002, s. 159.

⁶ Por.: J. Krasuski, *Historia wychowania*, Warszawa 1985, s. 59; S. Kot, *Historia wychowania. Od starożytności Grecji do połowy wieku XVIII*, t. 1, Warszawa 1996, s. 230.

⁷ W 1550 r. Towarzystwo Jezusowe przeobraziło się w zakon kształcący także młodzież świecką, natomiast w *Gregorianum* uczyła się tylko młodzież zakonna. Kolegium w Messynie było zaś pierwszym z kolegiów zakonu jezuickiego założonym w 1548 r. Więcej na ten temat por.: K. Bartnicka, I. Szybiak, *Zarys historii wychowania*, Warszawa 2001, s. 95; S. I. Możdżeń, *Zarys historii wychowania...*, dz. cyt., s. 154; S. Litak, *Historia wychowania*, dz. cyt., s. 146; J. Okoń, *Jezuicka scena religijna w Polsce w XVII w.* [W:] *Dramat i teatr religijny w Polsce*, red. I. Sławińska, W. Kaczmarek, Lublin 1991, s. 76. W Polsce jezuita największe znaczenie w zakresie edukacji osiągnęli za panowania ich protektora, Zygmunta III. Posiadali wtedy 37 kolegiów, w tym w Koronie 26. W 1700 r. było na tym obszarze już 51 szkół jezuickich. Por. S. I. Możdżeń, *Zarys historii wychowania...*, dz. cyt., s. 161. O zasłudze J. Laineza dla jezuickiego szkolnictwa por. np. M. Banaszak, *Historia Kościoła katolickiego. Czasy nowożytne 1517–1758*, Warszawa 1989, s. 94. Jezuita nie interesowali się w ogóle oświatą ludu, gdyż przestał się on liczyć w walce politycznej i religijnej, ani też kształceniem elementarnym. Ograniczyli się do edukacji elity społecznej, wychowując ją ponadto prokościelnie.

ów model w wydanej w 1599 roku w Neapolu ustawie *Ratio et institutio studiorum Societatis Jesu* („Plan i urządzenie studiów szkolnych Towarzystwa Jezusowego”), stosowanej z pewnymi zmianami do kasaty zakonu jezuickiego (1773 r.) bądź do 1832 roku. Ustawę stworzyła – powołana w 1584 roku przez generała zakonu K. Akwawiwę – komisja złożona z sześciu wybitnych pedagogów jezuitów. Na tej ustawie oparto w dużej mierze ustalenia Komisji Edukacji Narodowej⁸.

W Polsce pierwsze kolegium jezuickie założono w 1565 roku w Braniewie na Warmii. Określane łacińskim mianem – *Collegium Hosianum* (od nazwiska kard. S. Hozjusza)⁹ – przeznaczone było dla młodzieży świeckiej. To właśnie ono stało się na ziemiach polskich wzorcem dla pozostałych szkół jezuickich dawnej Rzeczypospolitej.

Status prefekta w kolegium jezuickim

Rektor zarządzał kolegium, natomiast klasami niższymi – wspomagający go w kierowaniu szkołą – prefekt. Do rozlicznych zadań prefekta klas niższych należało m.in. wspieranie nauczycieli, kierowanie nimi oraz troszczenie się o to, „aby u innych – zwłaszcza u uczniów – nic nie pomniejszało ich autorytetu”¹⁰. Prefekt dbał także o ścisłe przejście przez nowego nauczyciela sposobu nauczania jego poprzednika¹¹. Ponadto zobowiązany był wysłuchać co piętnaście dni lekcji, zwracając przy tym baczną uwagę na to, czy nauczyciel „wystarczająco dużo i gorliwie naucza religii”, realizuje swoje pensum oraz czy w kontaktach z uczniami postępuje „godnie i chwalebnie”. Poza tym prefekt informował nauczycieli o świątach i wakacjach, o czasie trwania lekcji, decydował także o zwolnieniu klasy np. na nabożeństwa.

Do zadań prefekta należało również przyjęcie do kolegium nowego ucznia. Udającemu się na „egzamin wstępny” do jezuickiej szkoły humanistycznej chłopcu towarzyszyli rodzice bądź opiekunowie¹². Każde dziecko mogło kształcić się w kolegium jezuickim, gdyż w myśl *Ratio studiorum* ubóstwo lub

⁸ O kasacie Towarzystwa Jezusowego (21 lipca 1773 r.), dokonanej *breve Dominus Ac Redemptor* papieża Klemensa XIV, por. K. Puchowski, *Jezuickie kolegium i konwikt szlachecki w Kaliszu. Ze studiów nad edukacją w dawnej Rzeczypospolitej*. [W:] *Jezuici w przedrozbiorowym Kaliszu*, red. M. Bigiel, Kalisz 1996, s. 29. Gdy chodzi o wspomniany 1832 r., w roku tym generał zakonu jezuickiego J. Roothaan zmodyfikował ustawę szkolną. Por.: S. Litak, *Historia wychowania*, dz. cyt., s. 147, 237; *Historia wychowania*, dz. cyt., s. 358; S. I. Możdżeń, *Zarys historii wychowania...*, dz. cyt., s. 155; J. Sempioł, *Aquaviva Claudius*. [W:] *Historia wychowania. Słownik...*, dz. cyt., s. 3. Por. L. Grzebień, *Historiografia jezuickiego wychowania w środkowej i wschodniej Europie*. [W:] *Ratio Studiorum 400. The Past, Present and Future of a Four Hundred Year Tradition of Jesuit Education*, Kraków 2006, s. 114. Ponadto większość uczniowskich postulatów z jezuickich kolegiów znalazła swoje odzwierciedlenie w Konstytucji 3 Maja. Por. K. Puchowski, *Jezuickie kolegium i...*, dz. cyt., s. 54.

⁹ Por.: A. Zakrzewska, *Hozjusz Stanisław*. [W:] *Historia wychowania. Słownik...*, dz. cyt., s. 64; M. Krajewski, *Dzieje wychowania i doktryn pedagogicznych. Zarys wykładu*, wyd. 2 uzup. i popr., Płock 2005, s. 75. O braniewskim kolegium zwanym „Akademią Północy” szerzej: tamże.

¹⁰ *Ratio atque Institutio Studiorum SJ czyli Ustawa Szkolna Towarzystwa Jezusowego (1599)*. Wstęp i oprac. K. Bartnicka, T. Bieńkowski, tłum. J. Ozóg, Warszawa 2001, s. 68, pkt. 4.

¹¹ Por. S. I. Możdżeń, *Zarys historii wychowania...*, dz. cyt., s. 158; S. Kot, *Historia wychowania*, dz. cyt., s. 232.

¹² Zdarzało się też, że prefekt zasięgał opinii o małoletnim kandydacie do kolegium od znanych sobie osób.

niskie pochodzenie nie powinno stanowić przeszkody w przyjęciu chłopca do szkół Towarzystwa Jezusowego¹³.

Przystępując do „egzaminu wstępnego”, chłopiec musiał już posiadać pewną wiedzę. Chcąc poznać poziom i zakres tej wiedzy, prefekt polecał mu napisanie wypracowania, udzielenie ustnej odpowiedzi na wyznaczony temat, dokonanie przekładu na łacinę krótkich zdań oraz – w razie konieczności – podanie interpretacji wybranego przez siebie fragmentu jakiegoś utworu. Poza tym prefekt zaznajamiał się nie tylko z wiedzą kandydata do szkół jezuickich czy z jego zdolnościami do nauki, ale także z posiadanymi przez niego „dobrymi obyczajami”. Po „egzaminie wstępnym” zapoznawał nowo przyjętych do kolegium z regulaminem, „aby wiedzieli, jakimi mają być”¹⁴, wpisywał ich do księgi oraz wprowadzał do stosownej klasy. Prefekt miał także prawo zwalniania ucznia – jednakże nie na dłużej – od nauki, np. greki. Czuwał on również nad zachowaniem odrębności klas, by stopnie je tworzące, tzn. retoryka, humaniora i trzy klasy gramatyki „żadną miarą się nie przemieszały”¹⁵, natomiast gdy utworzono nową klasę z powodu zbyt dużej ilości uczniów – nad jej dostosowaniem się do kolejności klas.

Prefekt towarzyszył także egzaminom promującym do następnych klas, stojąc na czele trójosobowej komisji egzaminacyjnej. Podczas takiego egzaminu wręczał on egzaminatorom uczniowskie wypracowania w celu przeczytania i naniesienia na marginesie uwag. Zanim egzaminatorzy zdecydowali o końcowej ocenie, zaznajamiali się także z postępami ucznia w nauce, sugerowanymi przez katalogi ocen, i uwzględnianymi następnie przy wystawieniu ostatecznej noty.

Promujący do następnej klasy egzamin składał się z części pisemnej (wypracowania) i ustnej¹⁶. Nieusprawiedliwiona ważną przyczyną nieobecność ucznia w wyznaczonym dniu na egzaminie czyniła niemożliwym przystąpienie do egzaminu w terminie późniejszym. Uroczyste i generalne promocje miały miejsce dopiero po wakacjach.

Do jeszcze innych zadań prefekta należało staranie się o zakup wystarczającej ilości książek do nauki, przeznaczonych na użytek uczącej się w kolegium młodzieży. Wcześniej natomiast ustalano, jakie książki będą jej potrzebne w nowym roku szkolnym. Prefekt pilnował także, by dochodzący z zewnątrz na naukę uczniowie (*eksterni*) ułożyli sobie dogodnie czas indywidualnego studium. Organizował on też – służące uczniom doskonaleniu się w wiedzy – akademie retoryki, humaniora, gramatyki i dysputy. Z jego polecenia odbywały się każdego miesiąca w aulach kolegium publiczne deklamacje retorów, w których uczestniczyli obowiązkowo uczniowie klas niższych. Zanim teksty zostały zaprezentowane publicznie w kolegium bądź poza jego murami, prefekt przedkładał je do zaakceptowania generalnemu prefektowi.

Zadaniem prefekta klas niższych było także troszczenie się o porządek. *Ratio studiorum* zaleca np., by na początku roku szkolnego prefekt przydzielił „sam,

¹³ Por. *Ratio atque...*, dz. cyt., s. 70, pkt. 11.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże, s. 68, pkt. 8.1.

¹⁶ Oceny z tego egzaminu ogłaszano publicznie.

albo przez nauczycieli [...] uczniom ławki i pulpity, dla szlachty wygodniejsze¹⁷. Miał on w celu zachowania ładu dozorować też sale szkolne i dziedziniec. Ustawa podaje mianowicie, że „ma być obecny w czasie lekcji w swym pokoju, skąd widać dziedziniec, ale ma też obejrzeć sale szkolne przed sygnałem wejścia uczniów i zawsze ma stać przy drzwiach na dziedziniec, kiedy uczniowie wszyscy wychodzą¹⁸. Strzegł on także porządku podczas wchodzenia młodzieży do kościoła, by wejście to odbyło się bez hałasu i tłoku.

Wielką skazą na szkolnictwie jezuickim stało się natomiast wszechobecne w kolegiach Towarzystwa Jezusowego szpiegostwo i donosicielstwo. Do takiej sytuacji przyczyniał się także sam prefekt, ustanawiając w celach wychowawczych, w każdej klasie, swego publicznego cenzora, zwanego też pretorem bądź dekurionem. Dekurion posiadał pewne przywileje, w tym prawo uwalniania od kar za lżejsze przewinienia (za zgodą nauczyciela). Prawo to zapewniało dekurionowi szacunek w uczniowskim gronie. W pewnym stopniu dekurion zastępował samego nauczyciela, gdyż to przed nim uczeń prezentował np. opanowane przez siebie lekcje. Do zadań dekuriona należało także pilnowanie porządku „czy który z uczniów po sygnale nie kręci się po sypialniach, nie wchodzi do innej klasy, albo wychodzi ze swojej [...] [oraz przekazywanie prefektowi informacji – J. S.] ilu [uczniów – J. S.] codziennie jest nieobecnych, czy ktoś obcy nie wszedł do klasy i czy coś złego nie stało się w obecności lub podczas nieobecności nauczyciela¹⁹. Poza tym dekurion musiał przedstawić swemu przełożonemu bądź nauczycielowi sprawozdanie ze swych poczynań.

Nauczyciel, uczeń, nauczanie

Jezuici jako pierwsi – na potrzeby swoich szkół – ustanowili kształcące nauczycieli seminaria. Także w Polsce założyli dwuletnie studium, zwane *Seminarium nostrorum* bądź *Privata academia*, w którym mistrzami dla młodych jezuitów – przyszłych nauczycieli – byli najbardziej doświadczeni w dydaktyce profesorowie, mianowicie B. Herbest, J. Rab, J. Laus, G. Knapiusz czy M. SARBIEWSKI, przekazujący podopiecznym (w poszerzonym zresztą zakresie) wiedzę z poetyki i retoryki, nauczający ich metod prowadzenia lekcji, poprawiania wypracowań, zarządzania klasą, psychologii oraz rozpoznawania indywidualnych zdolności i zainteresowań młodzieży. W czasie nauki w studium młodzi jezuici oddawali się również lekturze, dyktowali sobie wzajemnie teksty i zajmowali się wspólnie ich korektą. Poza tym przyszłym nauczycielom wpajano zasady grzeczności, uprzejmości, elegancji w wyglądzie, mowie i sposobie bycia. Trwające godzinę zajęcia odbywały się w studium trzy razy w tygodniu. Taki nauczyciel kształcił się *de facto* około osiemnaście lat, gdyż w jego for-

¹⁷ *Ratio atque...*, dz. cyt., s. 72, pkt. 29.

¹⁸ Tamże, s. 74, pkt. 44.

¹⁹ Tamże, s. 73, pkt. 37.

mację wliczano także np. czas nauki w kolegium oraz dwu- bądź trzyletnią praktykę pedagogiczną²⁰.

Nauczyciele jezuitów uczestniczyli też w konferencjach nauczycielskich, odpowiedniku dzisiejszej rady pedagogicznej. Przynajmniej raz na dwa miesiące rektor odbywał je z gronem nauczycielskim w obecności prefekta. W czasie tych konferencji zajmowano się m.in. trudnościami związanymi z nauczaniem młodzieży oraz realizacją przeznaczonych dla nauczycieli przepisów, dotyczących zwłaszcza pobożności i moralności, przy czym nauczyciel, jeśli nie zrealizował przepisu, był „przyjaźnie” upominany. Nie upominano natomiast i nie krytykowano nauczyciela w obecności uczącej się w kolegium młodzieży, gdyż podważyłoby to jego autorytet. Nauczyciel otrzymywał upomnienie także za niestosowną postawę względem uczniów²¹.

Przed nauczycielem stawiano szereg wymagań, kontrolując ich realizację. Takim wymaganiem było np. przygotowanie „dobrej” lekcji, której treści nie mogły być przekazywane „beładnie” i „w sposób chaotyczny”. Zanim nauczyciel rozpoczął lekcję, musiał rozważyć jej temat, spisać ją oraz przeczytać. Także tematy wypracowań mógł podać uczniom dopiero po namyśle i w oparciu o notatki. Nad jego postawą dydaktyczną i moralną oraz nad stosunkiem nauczyciela do młodzieży czuwał prefekt, natomiast o jego los troszczył się rektor kolegium, wspierając nauczyciela nie tylko „pobożną miłością”, ale dbając także o nieprzeciążanie go „domowymi obowiązkami”²².

W *Ratio studiorum* obecna jest również idea poświęcenia się nauczyciela na rzecz ucznia. Ustawa podaje mianowicie: „Niech [...] będzie nauczyciel we wszystkim, dzięki łasce Bożej, uważny i staranny, przydatny [...] [uczniom – J. S.] tak w wykładach, jak gorliwy we wszystkich innych ćwiczeniach językowych. Nikogo niech nie lekceważy, niech ma na względzie zarówno ubogich, jak i bogatych, niech dba o postępy każdego ze swych podopiecznych”²³.

Także uczniowie obciążeni byli licznymi powinnościami. Regulamin zobowiązywał młodzież nie tylko do nauki, ale też do wyrastania na wzorowych chrześcijan. *Ratio studiorum* podaje, że uczniowie „oddani Towarzystwu na naukę, powinni, tak jak wskaże nauczyciel, wraz z pobieraniem wiedzy czerpać też przede wszystkim obyczaj godne chrześcijan”, zachęcając ponadto: „Niech nauczyciel wykaże tę szczególną intencję zarówno w czasie lekcji, a jeżeli nadarzy się sposobność, jak i poza lekcjami, aby przygotować umysły młodzieńców do posłuszeństwa i miłości Bożej, i do cnoty, które to cechy Bóg uważa za dobre”²⁴. Dbano też o wyrobienie w młodzieży posłuchu, sumienności, skromności, moralności, zewnętrznej ogłady, szanując przy tym godność ucznia²⁵. Nauczyciel nie mógł też nikogo faworyzować. W tej ostatniej kwestii *Ratio studiorum* zaleca: „Niech nauczyciel nie będzie bardziej poufały wobec

²⁰ Por.: tamże, s. 46, pkt. 9; L. Grzebień, *Historiografia jezuickiego wychowania...*, dz. cyt., s. 118; *Historia wychowania*, dz. cyt., s. 362; K. Bartnicka, I. Szybiak, *Zarys historii wychowania*, dz. cyt., s. 96; J. Krasuski, *Historia wychowania*, dz. cyt., s. 60; S. Kot, *Historia wychowania*, dz. cyt., s. 232.

²¹ Por. S. Kot, *Historia wychowania*, dz. cyt., s. 232–233.

²² *Ratio atque...*, dz. cyt., s. 47, pkt. 20.

²³ Tamże, s. 86, pkt. 50.

²⁴ Tamże, s. 78, pkt. 1.

²⁵ S. I. Możdżeń, *Zarys historii wychowania...*, dz. cyt., s. 155.

jednego niż pozostałych uczniów. Poza lekcjami powinien z nimi rozmawiać tylko krótko i o sprawach poważnych, w miejscu otwartym, [...] nie w klasie, lecz przed jej wejściem, albo na dziedzińcu, albo przed drzwiami kolegium [...]"²⁶.

Humanistycznej edukacji młodzieży w jezuickich kolegiach towarzyszyło wychowanie religijne, moralne i obywatelskie. Wychowaniu religijnemu i moralnemu sprzyjały np. kierowane przez jezuitę do uczniów klas niższych raz w miesiącu lub co dwa miesiące pouczenia, czyli „zbawienne i stosowne dla chłopców upomnienia”²⁷. Także sam nauczyciel, dbając o wzrost duchowy uczniów, udzielał im w piątki lub soboty półgodzinnej „pobożnej zachęty” bądź wyjaśniał treści wiary. Zachęcał on młodzież też do codziennej modlitwy, zwłaszcza do różańca i litanii maryjnej, do codziennego nabożeństwa, wieczornego rachunku sumienia, częstej i należytej odbytej spowiedzi oraz do przyjmowania komunii świętej. Namawiał ponadto uczniów nie tylko do czci Matki Bożej, ale również do kultu Anioła Stróża. Takie nabożne praktyki służyły usunięciu szkodzących życiu religijno-moralnemu nawyków, zapobieżeniu występkom oraz pielęgnowaniu cnót²⁸.

Zachęcano młodzież także do czytania religijnych lektur „pożytecznych dla ducha”, zwłaszcza żywotów świętych, zapobiegając tym samym „niestosownej” lekturze. *Ratio studiorum* nakazuje, by nauczyciel powstrzymał uczniów „od czytania nieodpowiednich książek oraz takich, w których zapisano coś, co mogłoby zaszkodzić ich dobrym obyczajom. Powinien także jak najskuteczniej odstręczać uczniów od czytania takich książek poza szkołą”²⁹. Jezuici posunęli się w tej kwestii do cenzury, mianowicie wyłączały z grupy lektur literaturę antyczną, mogącą zaszkodzić moralnej czystości młodzieży. Z innych książek usuwali „demoralizujące” w ich przekonaniu fragmenty. Nad realizacją tego zadania czuwał prowincjał³⁰.

Realizując pedagogię religijno-moralną, jezuicki nauczyciele rozpoczynali i kończyli lekcję modlitwą, odmawiając ją wraz z uczniami na klęcząco. Uczniowie byli też zobowiązani do uczestniczenia w codziennej mszy świętej oraz do wysłuchania „świętecznych” kazań. Nauczyciel natomiast zobligowany został do modlenia się w intencji swoich uczniów oraz do wspierania ich przykładem swego „pobożnego życia”. Poza tym w ramach edukacji religijnej jezuici uczyli młodzież katechizmu. Takie lekcje miały miejsce we wszystkich klasach niższych w dni powszednie, a w razie konieczności także w soboty. Dzięki nauce katechizmu uczniowie nieznający jeszcze treści wiary mogli się z nimi zapoznać, powtarzając je aż do zapamiętania.

²⁶ *Ratio atque...*, dz. cyt., s. 86, pkt. 47.

²⁷ Tamże, s. 48, pkt. 21.

²⁸ Por. tamże, s. 79, pkt. 5 i 9. Obecność na comiesięcznej spowiedzi kontrolowano na podstawie kartek „od spowiedzi” (zawierających imię, nazwisko i klasę ucznia), wręczanych przez uczniów spowiednikom.

²⁹ Tamże, s. 79, pkt. 8.

³⁰ Prowincjał troszczył się o to, by w kolegiach „całkowicie unikać ksiąg poetów albo innych pisarzy, które mogą szkodzić skromności i dobrym obyczajom, chyba że wcześniej zostały z nich usunięte nieobyczajne treści i słowa. Jeśli zaś w ogóle nie będzie można takich treści z nich usunąć, jak np. z Terencjusza, lepiej niech nie będą cytane, aby treść nie psuła czystych umysłów” (tamże, s. 42, pkt. 34).

Inaczej postępowano w kwestii edukacji religijnej z uczącą się w klasach niższych młodzieżą innowierczą. Młodzi innowiercy nie byli zobowiązani do uczestniczenia w mszy świętej, ale musieli być obecni w czasie lekcji katechizmu oraz na zajęciach w klasach poetyki i retoryki. W ramach tych zajęć prezentowano sporne między katolikami i innowiercami zagadnienia religijne. W owych lekcjach uczniowie innego wyznania niż katolickie uczestniczyli biernie. Uczestnictwo to skutkowało cieszącym niezmiernie jezuitów przechodzeniem znacznego procentu uczącej się w kolegiach zakonu jezuickiego młodzieży innowierczej na katolicyzm. Warto podkreślić, iż nie zmuszano nastoletnich innowierców do wiary katolickiej³¹.

Religijno-moralno-obywatelskiemu wychowaniu młodzieży katolickiej służyła także gra na scenie teatralnej jezuickiego kolegium. Teatr sprzyjał również doskonaleniu się uczniów w znajomości łaciny. Naczelną ideą tego teatru było szerzenie wiary w myśl jezuickiej dewizy: *Ad maiorem Dei gloriam* („Na większą chwałę Bożą”) oraz służenie dobru państwa zgodnie z sentencją: *Ad maiorem Reipublicae gloriam* („Na większą chwałę Rzeczypospolitej”)³². Teatr ów posługiwał się m.in. efektywną inscenizacją, faktograficzną relacją wspartą przez atrakcyjną fabułę czy dominującymi w jego przekazie symbolem i alegorią, pozostającymi w „służbie wyrazistego, jednoznacznego przesłania”. Sztuki z przeznaczeniem na jezuicką scenę teatralną tworzyli profesorowie kolegium, natomiast aktorzy wywodzili się z szeregu młodzieży z klas starszych, występując na scenie niekiedy wraz ze swoim nauczycielem³³.

Umocnieniu religijno-moralnemu służyły też np. mowy i wiersze prezentowane w języku łacińskim i greckim przez uczniów retoryki „przy stole lub w auli na temat, który posłuży do zbudowania duchowego [...], co [...] pobudzi do doskonalenia się w Panu”³⁴.

Jezuici wychowywali młodzież także patriotycznie i obywatelsko. Realizowali to zadanie, ubogacając lekcje poetyki i retoryki treściami historycznymi, prawnymi, politycznymi i wojskowymi, w rezultacie czego zajęcia owe stawały się lekcjami patriotyzmu. W czasie tych zajęć omawiano starannie ustrój Rzeczypospolitej, wyrażano troskę o nienaruszalność jej granic, stan armii, ale również poddano krytyce niezgodę, nieodpowiedzialność za losy kraju oraz zanik u szlachty rycerskich cnót. Jezuici organizowali także sejmiki szkolne, stanowiące formę obywatelskiego wychowania. Na sejmikach tych poruszano ważne politycznie i dotyczące spraw publicznych tematy. Sporo miejsca poświęcano w czasie lekcji retoryki również tematyce heraldycznej, związanej

³¹ Por.: tamże, s. 79, pkt. 6; L. Grzebień, *Historiografia jezuickiego wychowania...*, dz. cyt., s. 119; M. Banaszak, *Historia Kościoła katolickiego...*, dz. cyt., s. 202; J. Komorowski, *Na większą chwałę Rzeczypospolitej. Inscenizacja i idea w teatrze jezuickim Wielkiego Księstwa Litewskiego*. [W:] *Litwa i Polska. Dziedzictwo sztuki sakralnej*, red. W. Boberski, M. Omilanowska, Warszawa 2004, s. 148.

³² Por.: M. Banaszak, *Historia Kościoła katolickiego...*, dz. cyt., s. 202; J. Komorowski, *Na większą chwałę...*, dz. cyt., s. 148.

³³ Por.: J. Okoń, *Jezuicka scena religijna...*, dz. cyt., s. 73; J. Komorowski, *Na większą chwałę...*, dz. cyt., s. 154; S. I. Możdżeń, *Zarys historii wychowania...*, dz. cyt., s. 159–160.

³⁴ *Ratio atque...*, dz. cyt., s. 46, pkt. 11.

z upodobaniem szlachty – chętnie oddającej swe dzieci do jezuickich szkół – do akcentowania swej sarmackiej przeszłości³⁵.

Z troską o rozwój duchowy, moralny, obywatelski i intelektualny ucznia wiązały się liczne obowiązki, którym musiał on sprostać. Jednakże *Ratio studiorum* zalecała, by nie tylko nie pozwalać młodzieży na nudę, ale także, by nie dopuszczać do przemęczenia jej nauką³⁶. Druga część tego zalecenia wyrażała się m.in. w zadawaniu uczniom przez nauczyciela na czas świąt i letnich wakacji większej partii materiału do nauki. Taka sytuacja (i nie tylko ona) dziwiła przybywających do polskich kolegiów Towarzystwa Jezusowego jezuیتów-cokrajowców. J. Okoń pisze: „Zaskakują [...] obserwacje goszczących u nas jezuیتów-cudzoziemców, których już w XVI w. uderzały nie tylko zbyt ambitne programy szkolne i zbytnie przeciążenie lekcjami w stosunku do kolegiów zachodnich czy przesadna wrażliwość na stopnie naukowe, ale też nadmierne lubowanie się w uroczystościach, w wystawności nabożeństw, w wykwintnym wielomóstwie. Opinie te wygłaszali przy tym nie tylko Austriacy, jak Widmanstadt, ale nawet Włosi, jak Maselli, Campano czy Maggio”³⁷. Ponadto jezuici mieli w zwyczaju zwiększanie ilości przeznaczzonego do nauki materiału, gdyż zgodnie z kolejnym stopniem nauczania należało „udzielać coraz obszerniejszych nauk”³⁸. Wymagając poza tym wielkiej pilności w nauce, nie pozwalali uczniom m.in. uczęszczać na publiczne spektakle czy zabawy.

Zasady uczenia się, przekazane w szkole uczniom przez nauczyciela, obowiązywały młodzież także poza murami kolegium. Nie tolerowano również spóźniania się młodzieży na zajęcia. Wymagano od niej powtarzania lekcji i prelekcji w celu lepszego zapamiętania wiedzy, a w razie wątpliwości czy niezrozumienia materiału zalecano uczniom zwrócenie się do nauczyciela. Zakazywano też wywoływania ucznia z lekcji. Ponadto nauczyciel nie mógł korzystać z jego pracy. Każdego zaś miesiąca zapoznawał on uczącą się w kolegium młodzież z regulaminem. Natomiast w celu nawiązania bliższego stosunku nauczyciela z uczniem stosowano tzw. system nauczycieli klasowych, polegający na nauczaniu wszystkich przedmiotów w klasach od infimy do syntaksy (czyli od pierwszej do trzeciej klasy) przez tego samego nauczyciela, dzięki czemu nauczyciel mógł znacznie lepiej poznać indywidualne zdolności, zainteresowania i umiejętności podopiecznych. W klasach humaniory i retoryki każdy przedmiot nauczany był przez innego nauczyciela³⁹.

Jezuicy nauczyciele wymagali od uczniów ciągłego mówienia po łacinie. Od tego obowiązku zwolnieni byli jedynie uczniowie klas pierwszych, nieznający w wymaganym stopniu języka łacińskiego. *Ratio studiorum* wręcz podaje: „Nie należy zwalniać [...] z tego obowiązku poza dniami wolnymi lub podczas godzin odpoczynku”⁴⁰. W tej kwestii jezuicy okazali się jeszcze bardziej radykalni

³⁵ Por.: K. Puchowski, *Jezuickie kolegium i...*, dz. cyt., s. 31–32; S. I. Możdżeń, *Zarys historii wychowania...*, dz. cyt., s. 159.

³⁶ S. Litak, *Historia wychowania*, dz. cyt., s. 147.

³⁷ J. Okoń, *Jezuicka scena religijna...*, dz. cyt., s. 77.

³⁸ *Ratio atque...*, dz. cyt., s. 79, pkt. 4.

³⁹ S. I. Możdżeń, *Zarys historii wychowania...*, dz. cyt., s. 160.

⁴⁰ *Ratio atque...*, dz. cyt., s. 45, pkt. 8.

niż sama ustawa, jednakże dopuszczali polszczyznę w czasie nauki gramatyki łacińskiej na najniższych szczeblach kolegium, w wypracowaniach oraz np. w teatralnych intermediach czy spektaklach związanych ze świętem Bożego Narodzenia. *Ratio studiorum* zaleca, by „surowo doglądać, aby uczniowie mówili po łacinie, z wyjątkiem tych klas, których uczniowie nie znają łaciny. [Natomiasz – J. S.] Aby w żadnej klasie nie można było używać języka ojczystego, zapisywane będą uwagi tym, którzy się do tego nie stosowali; nauczyciel dlatego niech zawsze mówi tylko po łacinie”⁴¹. Chcąc skuteczniej egzekwować ów nakaz, jezuita wprowadzili „dawny zwyczajem” tzw. znak języka (*nota linguae*), pociągający za sobą karę fizyczną w stosunku do ucznia noszącego ten znak o godzinie dwunastej w dzień bądź o dwudziestej czwartej w nocy⁴².

Nie zawsze każdy uczeń radził sobie bez większego trudu z nauką języka łacińskiego i greckiego, stąd nauczyciel decydował o przydzieleniu mu korepetytora. Należy zaznaczyć, że korepetytor nie mógł obarczać ucznia zadaniami innymi niż omówione w szkole. Dopuszczano też lekcje „indywidualne”, prowadzone w domu ucznia przez odpowiednią osobę. Ponadto organizowano także tzw. kółka samokształceniowe (naukowe) *vel* akademie, na których czele stali moderatorzy. Do akademii mogli należeć jezuita klerycy, sodalisi oraz inni uczniowie, odznaczający się pilnością w nauce (ci ostatni, o ile zostali przyjęci za specjalnym zezwoleniem rektora kolegium).

Interesujące było też „podejście” nauczyciela do ucznia w czasie lekcji, np. po poprawieniu napisanego w języku łacińskim bądź greckim wypracowania nauczyciel rozmawiał o wypracowaniu indywidualnie z uczniem. Ponadto każdego dnia, dwukrotnie podczas zajęć, prezentował on klasie najlepszy i najgorszy styl wypracowania, nie szczędząc pochwał autorowi najdoskonalej zrealizowanego zadania. Jeden egzemplarz wypracowania zawsze otrzymywał nauczyciel, drugi – uczniowie; mieli oni bowiem odnaleźć i poprawić błędy w dostarczonym im egzemplarzu. Przystępując do poprawiania wypracowań, nauczyciel obarczał klasę różnymi, odpowiadającymi jej poziomowi zadaniami w myśl zasady: „pilność młodzieńca od niczego tak nie gnuśnieje jak od znużenia”⁴³. Stosowano jeszcze inne metody aktywizujące, np. tzw. koncertację, polegającą na zadawaniu przez nauczyciela pytań i udzielaniu odpowiedzi na pytania dyskutantów bądź na wzajemnym przepytywaniu się młodzieży. Jezuitska ustawa szkolna zaleca urządzenie koncertacji też w tym celu, „aby popierać godziwe współzawodnictwo, które bardzo pomaga w nauce”⁴⁴.

O dynamizmie jezuickiej edukacji decydowały zatem rozmaite czynniki, np. wspomniane już akademie naukowe, ale także deklamacje, spektakle teatralne, dysputy czy repetycje. Te ostatnie, organizowane w soboty i przebiegające pod baczny okiem nauczyciela, obejmowały materiał przerobiony w tygodniu lub w ciągu kilku tygodni, służąc „ćwiczeniu pamięci uczniów i rozwijaniu ich inteligencji”⁴⁵. Dzięki tym repetycjom uczniowie lepiej zapamiętywali zdobytą

⁴¹ Tamże, s. 80, pkt. 18.

⁴² S. I. Możdżeń, *Zarys historii wychowania...*, dz. cyt., s. 156.

⁴³ *Ratio atque...*, dz. cyt., s. 81, pkt. 24.

⁴⁴ Tamże, s. 83, pkt. 31.

⁴⁵ Tamże, pkt. 32.

wiedzę, zdolniejsi natomiast mogli szybciej ukończyć dotychczasowy kurs nauki i przejść do klas wyższych. Zalecano też, by w czasie repetycji, deklamacji czy dysputy „uczniowie zachowali umiar w posługiwaniu się głosem, gestem i w całym sposobie mówienia”⁴⁶.

Jak zresztą w każdej szkole, także w kolegiach jezuickich byli uczniowie lepsi i gorsi w nauce. Uczniów niezdolnych do przejścia do następnej klasy, o ile byli „ledwo zdolni” lub słabsi „z powodu wieku, czasu spędzonego w tej samej klasie, albo z innych względów”⁴⁷, dopuszczano do promocji. Młodzież wcale nieodznaczającą się pilnością, odsyłano do niższych klas, zaś jej ocen nie umieszczano w przeznaczonych do tego celu katalogach. Natomiast uczniowie „tacy tępi, że nie będzie się godziło ich promować i nie rokują żadnej nadziei we własnej klasie”⁴⁸, usuwani byli z kolegium, przy czym – jak to zaleca *Ratio studiorum* – ich rodziców czy opiekunów należało „najuprzejmiej przeprosić”⁴⁹.

Nauka w kolegium jezuickim przeplatała się z odpoczynkiem. Jezuici nie tylko ustalali czas zajęć oraz czuwali nad kolejnością dni nauki, ale także przestrzegali dni wypoczynku, przekonani, że podobnie jak „wytrwałość w ćwiczeniu literackim”⁵⁰, również wypoczynek jest konieczny. Mianowicie po półtorej godzinnej bądź godzinnej lekcji w klasie retoryki, zaś w innych klasach po ponad dwugodzinnych zajęciach przed południem, tudzież tyleż samo trwających lekcjach w porze popołudniowej, uczniowie cieszyli się czasem wolnym od zajęć⁵¹. Jeśli natomiast w sobotę przypadało święto, jezuici przekładali zajęcia z tego dnia na poprzedzający go piątek lub odwoływali lekcje. Uczniowie klasy niższych mogli mieć też, „zgodnie z miejscowym zwyczajem”⁵², jeden dzień wolny w tygodniu od nauki. Najdłuższym zaś okresem wypoczynku były letnie wakacje. Zgodnie z zaleceniem jezuickiej ustawy szkolnej ferie dla klasy retoryki trwały miesiąc, dla klas humanistyki (wspomniana humaniora) – trzy tygodnie, w klasie gramatyki – dwa tygodnie, w pozostałych natomiast klasach – tydzień⁵³. Należy też dodać, że jezuici nie mogli skrać czasu przeznaczonego na lekcje w klasach niższych.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże, s. 72, pkt. 25.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże, s. 43, pkt. 36.

⁵¹ Warto w tym miejscu wskazać na relację o. Grima z kolegium wiedeńskiego z 1558 r., ukazującą następujący porządek dnia: o godz. 5. 00 pobudka i osobista toaleta, w godz. 5.30–7.30 studium, w godz. 7.30–8.00 msza święta, w godz. 8.00–10.00 lekcje, w godz. 10.00–12.00 obiad i rekreacja, w godz. 12.00–13.00 studium, w godz. 13.00–15.00 lekcje, w godz. 15.00–15.30 rekreacja, w godz. 15.30–18.00 studium, w godz. 18.00–20.00 wieczerza i rekreacja, w godz. 20.00–20.30 studium, a od 20.30 do 20.45 modlitwy i spoczynek (T. Jankowska, *O świętym Stanisławie Kostce inaczej*, Warszawa 2008, s. 31).

⁵² *Ratio atque...*, dz. cyt., s. 47, pkt. 19. Dni wolne wyznaczały też święta (tamże, s. 43, pkt. 37. 3). Por. tamże, s. 42, pkt. 37. 4–7.

⁵³ Por. tamże, s. 43, pkt. 37. 1. Jezuici dostosowywali obszerność i ciężkość materiału do wieku, uważając, że im młodszy uczniowie, tym więcej powinni uczyć się w szkole. Z czasem dawali uczniom więcej swobody. Zatem ich młodszy podopieczni uczyli się dziennie po pięć godzin i mieli jedynie trzytygodniowe wakacje, natomiast starsi uczniowie spędzali na nauce w szkole cztery godziny dziennie, ciesząc się trwającymi sześć tygodni feriami. S. I. Mozdzeń, *Zarys historii wychowania...*, s. 156.

System nagród i kar

Wydaje się, że najbardziej zaszczytną nagrodą za pilność, dobre wyniki w nauce, pobożność i moralność była w kolegiach jezuickich (dobrowolna) przynależność do sodalicii mariańskiej⁵⁴. Pierwszą tego typu kongregację założył w 1563 roku w *Collegium Romanum* kleryk jezuicki, J. Leunis; do jej upowszechnienia w świecie przyczynił się natomiast papież Grzegorz XIII, zatwierdzając w 1584 roku bullą *Omnipotentis Dei* statut sodalicii mariańskich⁵⁵. Sodalicje mariańskie „wyrastały” przy każdym kolegium jezuickim. Usunięcie natomiast z szeregów takiej kongregacji uważano za jedną z najsroższych kar za cięższe przewinienia. A. Brückner podaje w *Encyklopedii staropolskiej*, iż za drobne winy karano klęceniem (czyli zepchnięciem sodalisa w grono klęczących tyronów, tzn. nowo przyjętych do sodalicii), zaś za gorsze uchybienia przeciw moralności karano różgą. Brückner pisze m.in., że „za ciężkie przewinienia (np. uwiódł [sodalisa – J. S.] dziewczynę) [groziło sodalisowi – J. S.] sto batogów i wyrzucenie z bractwa, co równało się banicji moralnej”⁵⁶, gdyż bycie sodalisem (*sodalisa marianus*) łączyło się z bardzo wysokim poziomem moralnym. Odwoływanie się zatem „w rozprężeniu moralnym [...] do zasad bractwa było pewną [czyli niepodważalną – J. S.] ostoją”⁵⁷. W kolegiach jezuickich nagradzano także za samą naukę. Pilność i sukcesy w nauce wyróżniano za pomocą nagród publicznych bądź niewielkich prywatnych (te ostatnie fundował sam rektor kolegium), jednakże *Ratio studiorum* nie wspomina, jakiego były one rodzaju. Nauczyciel nagradzał np. tego ucznia, który pokonał w dyspucie oponenta, ale też tego ucznia, który przeczytał książkę i opowiedział jej treść z pamięci. Nagradzano także laureatów pisemnych konkursów, obejmujących napisanie przemowy i wierszy w języku łacińskim i greckim. Zdarzało się też, że zwycięzca we wszystkich kategoriach konkursu zebrał wszystkie – przeznaczone na konkurs – nagrody⁵⁸. Jeszcze inną formą nagrody było nadanie wyróżniającemu się w nauce uczniowi miana „prymus” (od łacińskiego słowa: *primus*, czyli „pierwszy”).

Gdy chodzi o kary stosowane w kolegiach jezuickich, dopiero w ostateczności sięgano po różgę, wcześniej posługując się zachętą, radą, przestrogą czy nadprogramowym zadaniem do odrobienia. Stosowano też kary ośmieszające: „oślą ławę”, „oślą czapkę”, a niekiedy też oprowadzanie leniwego ucznia

⁵⁴ Por. *Ratio atque...*, dz. cyt., s. 48, pkt. 23. Por.: J. Budzyński, *Tradycje literackie i...*, dz. cyt., s. 31–32; L. Grzebień, *Historiografia jezuickiego wychowania...*, dz. cyt., s. 120.

⁵⁵ *Bóg, człowiek, świat*, red. T. Loska, A. Zuberbier, Katowice 1991, s. 260. Od 1751 r. sodalicje mariańskie stały się koedukacyjne (tamże). W Polsce pierwsze sodalicje powstały w Poznaniu (1574 r.) oraz w Wilnie i Płocku (1585 r.) – tamże, s. 261. Sodalicje – oparte na samorządzie – miały swego prefekta i radę. Sodalisi udzielali się m.in. charytatywnie na rzecz ubogich, chorych i więźniów oraz pomagali słabszym uczniom w nauce. Pobożność sodalicjańska koncentrowała się wokół Eucharystii i Matki Bożej. Opiekunami sodalicii byli jezuici. Por.: *Encyklopedia staropolska*, oprac. A. Brückner, t. 2, Warszawa 1990, s. 521; S. I. Możdżeń, *Zarys historii wychowania...*, s. 159.

⁵⁶ *Encyklopedia staropolska*, dz. cyt., s. 521.

⁵⁷ Tamże. Por. tamże, s. 942.

⁵⁸ Por. *Ratio atque...*, dz. cyt., s. 77. M.in. o „gorliwości” uczestników konkursów świadczy następujące zalecenie zawarte w Ustawie: „Jeśli ktoś potrzebuje więcej czasu dla dokładniejszego napisania tekstu, to niech pisze, byle tylko na krok się nie ruszył z klasy i nie przeciągał pisania do zachodu słońca” (tamże, pkt. 5). Nazwiska laureatów ujawniano dopiero w chwili ogłoszenia wyników konkursu.

w słomianej koronie po szkole⁵⁹. Lżejsze i umiarkowane kary mógł wymierzyć jezuita. *Ratio studiorum* zaleca, by postępował z uczniem także w momencie karania „w duchu pokoju, łagodności i miłości”⁶⁰ do tego nawet stopnia, że pewne, mniej znaczące uchybienia powinien zlekceważyć. Ustawa zaleca też, by np. karząc, nie był „spieszny, ani w śledzeniu zbyt gorliwy; niech raczej nie zauważy, skoro może obejść się bez ukarania kogoś; niech sam nikogo nie karze (to bowiem przez korektora [czyli specjalnie do tego zadania przeznaczanego woźnego – J. S.] powinno być uczynione), lecz w ogóle niech powstrzyma się od stosowania obelg w czynach i mowie. I niech kogoś nazywa nie inaczej, jak tylko jego imieniem i nazwiskiem, zaś zamiast kary niekiedy korzystniej jest dodać ćwiczenie pisemne dodatkowe do dziennej normy”⁶¹. Nowoczesności pedagogicznego podejścia w epoce nowożytnej dowodzi też zalecenie Ustawy, iż „łatwiej osiągnąć [oczekiwany skutek wychowawczy – J. S.] za pomocą spodziewanej pochwały i nagrody, obawy przed niesławą, niż przez chłostę”⁶². W myśl tej zasady jezuici ograniczyli kary do minimum, starając się utrzymać dyscyplinę przez wywarcie wpływu na ambicję ucznia. Niemniej jednak istnieją pewne przekazy (nie wiadomo, czy obiektywne), mówiące o zaostrzeniu do tego stopnia dyscypliny przez jezuitów w francuskich kolegiach, iż w rezultacie za najdrobniejsze przewinienie wymierzano uczniowi czterdzieści różeg (nieproporcjonalnie do winy), a niekiedy – chociaż już za znacznie cięższą winę – sto kijów za jednym razem. Miano karać w ten sposób publicznie (czyli na oczach całej szkoły) w celu upokorzenia winnego oraz odstraszania potencjalnych winowajców⁶³. Inaczej zapatrywał się na edukację i pedagogię realizowaną w kolegiach Towarzystwa Jezusowego jezuita, pedagog i działacz Komisji Edukacji Narodowej, G. Piramowicz. Występował on mianowicie m.in. przeciw wszelkim karom cielesnym i pamięciowemu nauczaniu, popierał np. metody poglądowe, jasność wypowiedzi oraz łączenie wychowania moralnego z intelektualnym i fizycznym. Osiągnięciu tego ostatniego celu służyły w przekonaniu Piramowicza pochwały, nagrody, dobry wzorec, dobre czyny i szlachetna rywalizacja⁶⁴.

Kar cielesnych nie mógł wymierzać nauczyciel jezuita, gdyż – na co wskazuje S. Kot – byłaby to czynność uciążliwa dla nauczyciela, stąd nie dopuszczano do sytuacji sprzyjającej „zrośnięciu się” wizji pedagoga z „kijem jako jego symbolem”⁶⁵. Taka sytuacja podważyłaby autorytet nauczyciela w oczach uczniów. Chłostę zatem zlecano woźnemu zwanemu korektorem (bądź kalefaktorem). Konieczność zatrudnienia korektora sugerują nawet *Konstytucje* zakonu

⁵⁹ S. I. Możdżeń, *Zarys historii wychowania...*, dz. cyt., s. 160.

⁶⁰ *Ratio atque...*, dz. cyt., s. 74, pkt. 41.

⁶¹ Tamże, s. 85, pkt. 40. Warto zauważyć, że swego czasu w polskich szkołach posługiwano się, np. przy wzywaniu ucznia do odpowiedzi, jedynie jego numerem ze szkolnego dziennika.

⁶² Tamże, s. 84, pkt. 39.

⁶³ *Historia wychowania*, dz. cyt., s. 603.

⁶⁴ H. Płocha, *Piramowicz Grzegorz*. [W:] *Historia wychowania. Słownik...*, dz. cyt., s. 130. G. Piramowicz propagował też m.in. tworzenie „szkół życia” oraz „szkół poczciwości i cnoty”, służących całemu narodowi, a kształcących umysł i charakter. Opracowania pedagogiczne wzorował na poglądach Locke’a, Fleury’ego, Pestalozziego, Rousseau i francuskich encyklopedystów, ale także na poglądach Arystotelesa, Cyserona i Kwintyliana (tamże).

⁶⁵ S. Kot, *Historia wychowania*, dz. cyt., s. 234.

jezuickiego, uwzględniające – ze względu na oczekujące woźnego „niemało [...] pracy” – stosowne dla niego wynagrodzenie. W myśl owych *Konstytucji* korektor nie mógł być jezuitą, ale osobą świecką⁶⁶.

Okazji do karania uczniów kolegów jezuickich było wiele. Stanowiąca owoc wieloletnich doświadczeń dydaktyczno-pedagogicznych *Ratio studiorum* sugeruje, że np. uczniowie często i bez stosownego usprawiedliwienia opuszczali lekcje („wagary”), w związku z czym w ostateczności usuwano ich z kolegium. Ponadto ściągali od siebie w czasie egzaminów, zmieniali miejsca w klasie i chodzili po niej bez zezwolenia, rozrzucali w klasach swoje rzeczy, oszpecali napisami oraz rysunkami barierki, katedrę nauczycielską, krzesła, ściany, okna oraz drzwi, popełniali plagiaty, błękali się o niestosownej porze po szkole, unikali udziału w organizowanych w święta akademiach, chętniej za to uczestnicząc – mimo zakazu – w publicznych zabawach i przedstawieniach. Poza tym przebywali w miejscach niebezpiecznych bądź zakazanych przez prefekta oraz zadawali się z podejrzanym i złym pod względem moralnym towarzystwem. Uczęszczali często na egzekucje, mając pozwolenie jedynie na przyglądanie się egzekucjom „heretyków”, występowali bez zezwolenia nauczyciela lub prefekta jako aktorzy poza murami kolegium, udawali się do szkoły z bronią, czytali „nieprzyzwoite” książki, klęli, zlorzeczyli, kłamali, dokuczali innym uczniom, postępowali „zdroźnie”, spóźniali się na zajęcia, składali – mimo zakazu – przysięgi, hałasowali, zachowywali się „nieskromnie” w szkole oraz w czasie nabożeństw, zaniedbywali także comiesięczną, obowiązkową spowiedź. Uczniów niewyrażających zgody na wymierzenie im kary oraz nierokujących nadziei na poprawę, często wagarujących, dokuczających kolegom i dających zły przykład usuwano z kolegium. Uczniowie tacy, podobnie jak ci, którzy „porzucili [szkołę – J. S.] bez słusznej przyczyny”, nie mieli prawa powrotu do kolegium, o ile rektor nie zdecydował inaczej⁶⁷.

Zachowaniu dyscypliny w jezuickich kolegiach służyło także szpiegostwo i donosicielstwo. W tę działalność zaangażowany był też sam woźny. Jeśli bowiem zauważył nieobecność jakiegoś ucznia na prelekcjach, repetycjach czy dysputach lub dostrzegł zaniedbanie przez niego dyscypliny uczenia się i obyczajów, zobowiązany był donieść o tej sytuacji przełożonemu⁶⁸. Poza karaniem i szpiegostwem woźni (zwani „pomocnikami magistra”) dbali też o czystość klas i katedr, o stosowne ustawienie krzesel w klasie i naprawę krzesel połamanych, ustawienie barierek oddzielających miejsca, obecność w klasie „pobożnego obrazu”, otwarcie w stosownej porze klas oraz ozdobienie klas i auli na „akty publiczne” oraz o wyznaczenie miejsc dla gości zaproszonych w celu argumentacji w dysputach bądź dla uświetnienia uroczystości. Poza tym woźny pilnował upływu czasu lekcji i dysputy oraz przypominał uczniom (z polecenia nauczyciela) o prowadzeniu dysput, repetycji i obronie tez, a także o sposobieniu się – z tygodniowym wyprzedzeniem – do tej obrony.

⁶⁶ *Konstytucje Towarzystwa Jezusowego wraz z przypisami Kongregacji Generalnej XXXIV oraz Normy uzupełniające zatwierdzone przez tę samą Kongregację*, red. B. Steczek, J. Kołacz, Kraków–Warszawa 2006, s. 176. Por. *Ratio atque...*, dz. cyt., s. 74, pkt. 38. Karę mógł wykonać także inny uczeń (tamże).

⁶⁷ Por. *Ratio atque...*, dz. cyt., s. 74, pkt. 45. Por. tamże, s. 85, pkt. 43 i 45; s. 106, pkt. 5–6, 10, 13.

⁶⁸ Por. tamże, s. 104–105, pkt. 2–7.

Korektor karał różgą za ciężkie przewinienia, uderzające w pilność i moralność. W ten sposób „za pomocą różgi chciano przyspieszyć proces memoryzacji i treści nauczania”⁶⁹ oraz zmusić ucznia do poprawnej postawy moralnej⁷⁰. Do wymierzenia kary korektor wzywany był przez nauczyciela. Jednakże młodzież ze znaczniejszych rodów – ze względu na hańbiący charakter kary – nie skazywano na chłostę, lecz usuwano z kolegium. Karano też takiego ucznia, który zamiast uczestniczyć w lekcjach, czas na nie przeznaczony spędzał w domu i nie potrafił stosownie usprawiedliwić przed przybyłym z kolegium delegatem nauczyciela (funkcję delegata mógł pełnić uczeń) swojej nieobecności w szkole. Stosowano też siłę wobec „niedających się bić”, o ile było to „bezpieczne”⁷¹. Niekiedy zlecano jezuitom wykonanie kary za winę zaciągniętą przez ucznia poza szkołą, ale decyzję o takiej karze pozostawiano prefektowi⁷².

Krytyka i przemiany

Edukacja i pedagogia jezuicka zetknęła się na przestrzeni wieków z ostrzem krytyki. Zarzucano jezuitom m.in. ograniczenie programu nauczania, odpłatną edukację, kosmopolityczną postawę, propagowanie nietolerancji i tumultów na tle wyznaniowym. Postrzegano ową edukację i pedagogię jako jeden z ważnych czynników naukowego zacofania i religijnego fanatyzmu w Europie XVII i pierwszej połowy XVIII w., czyli w okresie, kiedy to jezuici objęli nauczaniem ok. 20 tysięcy młodzieży⁷³. Przyczyn tej wrogości do jezuickiej edukacji i pedagogii można dopatrywać się w stosowaniu w kolegiach nieustannej i zaciętej rywalizacji w nauce w klasie i między klasami, szpiegostwa i donosicielstwa, niechęci do samodzielności ucznia i nauczyciela oraz w narzuconej przez *Ratio studiorum* obawie przed nowościami⁷⁴.

Jednym z zarzutów skierowanych przeciwko jezuitom była jednostronność nauczania, bowiem w kolegiach Towarzystwa Jezusowego kształcono młodzież gruntownie w zakresie łaciny i religii, zaniedbując przy tym przedmioty przyrodniczo-matematyczne⁷⁵. Nie można jednak pominąć faktu, że jeszcze przed epoką oświecenia jezuici starali się poszerzyć program nauczania, włączając pewne dziedziny – dopiero w XVIII w. istniejące w nim jako odrębne – w lekcje retoryki⁷⁶. Przecząc wspomnianemu zarzutowi, L. Grzebień pisze, że: „Ja-

⁶⁹ *Jezuici w Drohiczynie*, „Życie Duchowe” 2009, nr 59, s. 148 (wywiad o. J. Augustyna SJ z ks. E. Beszta-Borowskim).

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ *Ratio atque...*, dz. cyt., s. 74, pkt. 39. Por. S. I. Możdżeń, *Zarys historii wychowania...*, dz. cyt., s. 160. *Ratio studiorum* nie podaje, czy określenie „bezpieczne” odnosi się do ucznia, korektora czy do nauczyciela.

⁷² *Ratio atque...*, dz. cyt., s. 85, pkt. 40.

⁷³ L. Grzebień, *Historiografia jezuickiego wychowania...*, dz. cyt., s. 110. Por. J. Krasuski, *Historia wychowania*, dz. cyt., s. 60, 62.

⁷⁴ J. Krasuski, *Historia wychowania*, dz. cyt., s. 60, 235–236. Por. *Historia wychowania*, dz. cyt., s. 367.

⁷⁵ S. Litak, *Historia wychowania*, dz. cyt., s. 149.

⁷⁶ Por. K. Puchowski, *Jezuickie kolegium i...*, dz. cyt., s. 35. Znane są z dziejów kolegiów jezuickich podręczniki świadczące o takim nauczaniu, np.: *Polonia geographice, historice et politice descripta a.d. 1702 Calissii; Historiarum ab origine mundi usque ad annum 1598 epitome libri X* (Rzym, 1598 r.) H. Turselliniego, czerpiącego wątki dotyczące historii Polski z pism Macieja z Miechowa (*Chronica Polonorum*) oraz M. Kromera (autora m.in. *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX*, Bazylea 1555 r.); *Polonia sive de situ, populis, moribus, magistratibus et republica regni Polonici libri duo* (Kolonia 1577 r.) M. Kromera. Pracą w całości poświęconą

kub Wujek uczył [...] w Poznaniu i Wilnie języka hebrajskiego [...], w Braniewie wprowadzono do programu język niemiecki [...]. W Wilnie oprócz języka niemieckiego [...] wprowadzono nauczanie języka ruskiego [...] w Poznaniu Jan Laus z Flandrii [...] prowadził wykłady z historii. Podobnie było w Lublinie. [...] wykładano dialektykę – najpierw w szkole braniewskiej [...]. Z czasem [...] w Poznaniu, Lublinie i Pułtusku. W Poznaniu Adrian Junga wykladał nadto etykę⁷⁷. Ponadto na początku XVII w. włączono w nauczanie także np. arytmetykę⁷⁸.

Jednakże dopiero osiemnaste stulecie zaowocowało w programie nauczania szkół jezuickich zakrojonymi na szeroką skalę zmianami. Już w 1710 roku zaczęto uczyć w kolegiach w Gdańsku i Sandomierzu języka francuskiego i niemieckiego⁷⁹. Nauczano też języka włoskiego, niemniej najbardziej pielęgnowano język francuski. Dbano także o obecność rodzimego języka, nie tylko zresztą na scenie teatralnej. Na ziemiach Pogoni używano np. języka litewskiego. O docenieniu natomiast w jezuickich kolegiach języka polskiego pisze następująco S. Litak: „Wyraźniejsza tendencja do jego poszerzenia w szkołach jezuickich ujawniła się zwłaszcza w przeróbce gramatyki Alwara z 1749 roku, w której język polski został potraktowany równorzędnie z łaciną”⁸⁰. Wielu też wybitnych jezuitów nauczalo i tworzyło w języku polskim. Poza tym zaczęto uczyć od pierwszej połowy XVIII w. – odrębnie i pod naciskiem epoki – np. kaligrafii, dialektyki, matematyki, architektury (cywilnej i militarnej), fizyki, historii, geografii (powszechnej i polskiej) oraz prawa (natury i narodów). Gdy chodzi o matematykę, organizator pierwszych kolegiów jezuickich w Rzeczypospolitej, Hiszpan F. Sunyer, pisał do generała zakonu, F. Borgiasza, że Polacy nie wyobrażają sobie szkoły bez matematyki, natomiast biskup S. Hozjusz (ten, który sprowadził pod koniec 1564 r. jezuitów do Polski) – iż bez dialektyki⁸¹.

Jezuickie kolegia z niechęcią odnosiły się swego czasu do pewnych nurtów filozofii, mianowicie do myśli Kartezjusza i Locke’a, zarzucając im zwłaszcza niezgodność z podstawami filozofii chrześcijańskiej. Otwarcie na „nową” filozofię oraz na nauki przyrodnicze nastąpiło dopiero po uchwale Kongregacji Generalnej zakonu jezuickiego z 1730 roku. Konsekwencją tego kroku było m.in. rozwinięcie w kolegiach matematyki i fizyki, np. w kolegium w Lwowie F. I. Grodzicki zorganizował w latach 1743–1749 studium tychże przedmiotów. Ponadto w lwowskiej szkole jezuickiej przekazywano młodzieży wiedzę o ar-

dziejom Polski była *Lechias ducum principum ac regum Poloniae* A. Inesa czy *Vitae Regum Polonorum* K. Janickiego. G. Rzączyński z sandomierskiego kolegium wydał natomiast w 1721 r. dzieło *Historia naturalis coriosa Regni Poloniae*. Por.: tamże, s. 35–36; S. I. Możdżeń, *Zarys historii wychowania...*, dz. cyt., s. 161.

⁷⁷ L. Grzebień, *Historiografia jezuickiego wychowania...*, dz. cyt., s. 111–112.

⁷⁸ S. I. Możdżeń, *Zarys historii wychowania...*, dz. cyt., s. 161.

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ „Alwar” był podręcznikiem gramatyki łacińskiej, napisanym przez E. Alvareza, a używanym po XIX w. nie tylko w szkołach jezuickich (S. Litak, *Historia wychowania*, dz. cyt., s. 237). Por.: K. Bartnicka, I. Szybiak, *Zarys historii wychowania*, dz. cyt., s. 96; S. I. Możdżeń, *Zarys historii wychowania...*, dz. cyt., s. 156. Rozkwit polszczyzny w szkołach jezuickich, zwłaszcza w elitarnych kolegiach szlacheckich, nastąpił w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XVIII w.

⁸¹ S. Litak, *Historia wychowania*, dz. cyt., s. 163. Por.: M. Banaszak, *Historia Kościoła katolickiego*, dz. cyt., s. 94; *Historia wychowania*, s. 365.

chitekturze cywilnej i militarnej. W poznańskim kolegium fizyki eksperymentalnej uczono dopiero od lat sześćdziesiątych XVIII w. Zajęcia z matematyki i fizyki odbywały się także w Collegium Nobilium w Warszawie, gdzie popisy z tej drugiej dziedziny podziwiał sam król S. A. Poniatowski⁸². Ponadto w warszawskim kolegium jezuickim nauczało wielu wybitnych nauczycieli: J. Albertandi, S. Szadurski, F. Bohomolec, S. Łuskińska, A. Naruszewicz, A. Rostan i K. Wyrwicz. Studium architektury zorganizowano też np. w kolegium w Połocku w 1768 roku⁸³. Nauczano także astronomii; warto dodać, że jezuici już w 1620 roku uznali hipotezę M. Kopernika za trafną⁸⁴.

Program nauczania w XVIII-wiecznych kolegiach jezuickich poszerzono również o sport i dziedziny artystyczne⁸⁵. Jeśli chodzi o zajęcia sportowe, jezuici szkolili młodzież np. w jeździe konnej, szermierce, strzelaniu do tarcz, natomiast w zakresie dziedzin artystycznych, uczyli ją m.in. tańców polskich, francuskich i włoskich, rysunku, śpiewu oraz gry np. na klawesynie i skrzypcach. Chcąc poszerzyć program, radzono się wprawdzie rodziców uczniów, dostosowując się do sugestii i potrzeb⁸⁶. Kontakt z rodzicami nawiązywany był także w innych kwestiach, ze względu na dobro dziecka⁸⁷. Jezuici organizowali młodzieży również aktywny wypoczynek, np. w pogodne dni były to spacery w ogrodzie, zaś w niepogodę chociażby gra w bilard. Komfortowi uczniom służyła także obszerność i wygoda kolegiów oraz zaopatrzenie szkół w boiska i place zabaw. Na atrakcyjność jezuickich kolegiów wpłynęło również zapewnianie młodzieży koniecznych do nauki książek, map, a nawet prasy (dzięki posiadanym przez jezuitów drukarniom i bibliotekom), umiejscowienie w kolegiach infirmerii, apteki, muzeów i gabinetów pomocy naukowych, oraz dobre wyżywienie.

Nauka w kolegium jezuickim obejmowała pięć lub sześć klas (czyli sześć bądź siedem lat pobytu w szkole), od klas najniższych, odpowiadających dzisiejszemu gimnazjum, po trzyletnie studium filozofii i czteroletnie teologii. W klasach niższych zaznajamiano młodzież, np. w infirmii, z początkami łaciny i greki, w drugiej klasie uczono ją całej gramatyki łacińskiej i greckiej na poziomie elementarnym, w synaksie – całej gramatyki łacińskiej (wraz z metryką) oraz całej gramatyki greckiej. Poznając literaturę grecką i łacińską (z uwydatnieniem tej drugiej), czytano w pierwszych trzech klasach dzieła Cyserona, Owidiusza, Salustiusza, Liwiusza, Cezara, w czwartej klasie, czyli poetyce – ody Horacego, ćwiczone się w łacińskiej wymowie, analizowano poznane wcześniej utwory, zaznajamiano się z historią starożytną oraz z najważ-

⁸² Warto też dodać, że wielu wybitnych ludzi polityki uczyło się w latach młodości w jezuickich kolegiach, np. M. Korybut Wiśniowiecki zdobywał za młodu wykształcenie w kolegium nyskim, zwanym *Carolinum*, na Śląsku.

⁸³ Por. S. Litak, *Historia wychowania*, dz. cyt., s. 236–237.

⁸⁴ Znacznie później uznano za taką ową hipotezę w Akademii Krakowskiej (S. I. Mozdzeń, *Zarys historii wychowania...*, s. 156; por. tamże, s. 161).

⁸⁵ Przy czym unowocześniono dotychczasowe przedmioty nauczania.

⁸⁶ Np. profesorowie z kaliskiego kolegium prosili wprawdzie rodziców o wcześniejsze zapisy dzieci do szkoły oraz o przedstawienie edukacyjnych aspiracji, by mogli w porę zatrudnić odpowiednich nauczycieli do nauki języków nowożytnych, muzyki, śpiewu oraz „ćwiczeń kawalerskich” (K. Puchowski, *Jezuickie kolegium i...*, dz. cyt., s. 45). Por.: tamże, s. 49; J. Budziński, *Tradycje literackie i...*, dz. cyt., s. 31.

⁸⁷ Rodziców „wielkiej godności” przyjmował sam rektor kolegium, pozostałych natomiast prefekt. Por. *Ratio atque...*, dz. cyt., s. 85, pkt. 46.

niejszymi regułami retoryki. W piątej klasie, klasie retoryki, przerabiano ową dziedzinę w oparciu o dzieła Cyceron, Kwintyliana i Arystotelesa, ale jako podstawowy cel dydaktyczny stawiano sobie łacińską wymowę, przy czym – co sugerował nauczycielom twórca pierwszego jezuickiego podręcznika dydaktycznego, J. Jouvancy – „Interpretacja autorów starożytnych powinna być tak prowadzona, aby oni, chociaż byli poganami, stali się w oczach młodzieży poprzednikami Chrystusa”⁸⁸. Objaśnienia historyczne, odnoszące się do owych dzieł, miały być „stosowane w miarę, aby od czasu do czasu zaciekawić umysły chłopców, ale nie odciągać ich od studiów językowych”⁸⁹. Łaciny uczono w oparciu o wspomnianego już, słynnego „Alwara”, zaś religii – w oparciu o katechizm P. Kanizjusza⁹⁰.

Zarzucanie jezuitom nietolerancji względem innowierców też wydaje się chybione. Już bowiem w XVI w. przyjmowali oni do swoich kolegiów młodzież innowierczą. Wtedy większość uczącej się w jezuickich kolegiach Rzeczypospolitej młodzieży stanowili mieszczanie, jednak także wówczas nie obyło się bez konfliktów na tle wyznaniowym (czy narodowościowym), chociaż w zasadzie obecność w kolegium uczniów-innowierców nikogo w XVI w. nie raziła. Dopiero w XVII w., kiedy element szlachecki przeważać zaczął w szkołach Towarzystwa Jezusowego, nie zawsze polską szlachtę katolicką cieszyła otwartość kolegiów zakonu jezuickiego na inne niż katolicyzm wyznania⁹¹.

Wbrew zarzutom zapewniano uczniom jezuickich kolegiów także bezpłatną naukę. Ten atut jezuickiej edukacji oraz tolerancja względem innowierców, np. w myśl wydanych z polecenia generała zakonu, K. Akwawivy, w 1582 i 1596 roku instrukcji dla Niemiec, przyciągały do szkół jezuickich – chociażby na Śląsku – również protestantów⁹². Bezpłatna edukacja w kolegiach zakonu jezuickiego była możliwa dzięki funduszom z zapisów i darowizn, pozyskiwanym przez jezuitów i wystarczającym na utrzymanie szkół oraz nauczycieli. Odpłatny był jedynie pobyt młodzieży (zamożnej) w bursie⁹³, np. na utrzymanie dziecka w szlacheckim konwikcie jezuickim w Kaliszu jego rodzice bądź opiekunowie łożyli rocznie w XVIII w. tysiąc złotych polskich. Uczniowie niezamożni (z warstwy mieszczańskiej i chłopskiej), zamieszkujący w zakładanych przez jezuitów od lat osiemdziesiątych XVI w. tzw. bursach ubogich, utrzymywani byli przez kolegium. W pierwszej połowie XVII w. większość takich burs przekształciła się w tzw. bursy muzyczne⁹⁴. O tym, jak wyglądał konwikt przy dawnej szkole jezuickiej oraz codzienne w nim życie wiemy np. z przek-

⁸⁸ *Historia wychowania*, dz. cyt., s. 364.

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ S. I. Możdżeń, *Zarys historii wychowania...*, dz. cyt., s. 156.

⁹¹ Por.: L. Grzebień, *Historiografia jezuickiego wychowania...*, dz. cyt., s. 118; S. I. Możdżeń, *Zarys historii wychowania...*, dz. cyt., s. 156.

⁹² J. Budzyński, *Tradycje literackie i...*, dz. cyt., s. 29–30. Por.: K. Bartnicka, I. Szybiak, *Zarys historii wychowania*, dz. cyt., s. 108; S. Kot, *Historia wychowania*, dz. cyt., s. 230.

⁹³ Warto dodać, że jezuita byli generalnie przeciwni tworzeniu zamkniętych burs czy konwiktów, stąd ich uczniowie mogli korzystać także ze szkół publicznych (L. Grzebień, *Historiografia jezuickiego wychowania...*, dz. cyt., s. 121). Por.: K. Bartnicka, I. Szybiak, *Zarys historii wychowania*, dz. cyt., s. 108; S. Kot, *Historia wychowania*, dz. cyt., s. 230.

⁹⁴ Uczniowie z burs muzycznych – poza uczestnictwem w lekcjach w szkole – uczyli się pod okiem starszych kolegów gry na instrumentach muzycznych, występowali podczas rozmaitych uroczystości szkolnych i kościelnych oraz uświetniali teatr jezuickiego kolegium.

zów historycznych dotyczących kolegium kaliskiego. Dbano m.in. o dobre odżywianie młodzieży (spożywano cztery posiłki dziennie⁹⁵), zapewniano jej np. cyrulika do golenia, praczkę do bielizny oraz odpowiednią opiekę medyczną. Zimą – ze względu na mrozy – ocieplano konwikty i bursy opałem. Każdy zaś – przestronny zresztą – pokój kaliskiego konwiktu zamieszkiwało pięciu lub sześciu chłopców. Poza tym do każdego pokoju przeznaczano dyrektora-nauczyciela i sługę-serwitora⁹⁶.

Nowy rok szkolny zaczynał się w kolegiach jezuickich 1 września, kończył natomiast 31 lipca. Mimo iż uczniowie zapewne chcieli jak najszybciej udać się na wakacje, zalecano, np. w kaliskim kolegium, „by żaden z młodych szlachciców nie wyjeżdżał do domu – chyba aż nazajutrz po św. Ignacym [czyli 31 lipca, tzn. w liturgiczne wspomnienie tegoż świętego – J. S.]”⁹⁷. O tym, że jezuickie kolegia niezmiernie ceniono, świadczy chociażby następująca wypowiedź pedagoga, Bacona z Werulamu: „Co się tyczy pedagogiki jest jedna rada: zobacz sobie szkoły jezuickie; przewyższają wszystko i wszystkich”⁹⁸.

Bibliografia

- Banaszak M., *Historia Kościoła katolickiego. Czasy nowożytne 1517–1758*, Warszawa 1989.
- Bartnicka K., Szybiak I., *Zarys historii wychowania*, Warszawa 2001.
- Bóg, człowiek, świat*, red. T. Loska, A. Zuberbier, Katowice 1991.
- Budzyński J., *Tradycje literackie i teatralne humanistycznych szkół Śląska od średniowiecza do oświecenia*, Kielce 1996.
- Encyklopedia staropolska*, oprac. A. Brückner, t. 2, Warszawa 1990.
- Grzebień L., *Historiografia jezuickiego wychowania w środkowej i wschodniej Europie*. [W:] *Ratio Studiorum 400. The Past, Present and Future of a Four Hundred Year Tradition of Jesuit Education*, Kraków 2006, s. 107–124.
- Historia wychowania. Słownik biograficzny*, red. A. Gąsiorowski, wyd. 2 uzup., Olsztyn 2002.
- Historia wychowania*, red. Ł. Kurdybacha, t. 1, Warszawa 1965.
- Jankowska T., *O świętym Stanisławie Kostce inaczej*, Warszawa 2008.
- Jezuici w Drohiczynie*, „Życie Duchowe” 2009, nr 59, s. 144–153.
- Komorowski J., *Na większą chwałę Rzeczypospolitej. (Inscenizacja i idea w teatrze jezuickim Wielkiego Księstwa Litewskiego)*. [W:] *Litwa i Polska*.

⁹⁵ Przekazy owe mówią, iż uczniowie spożywali w kaliskim konwikcie jezuickim obiad złożony z pięciu potraw, kolację złożoną z czterech, ponadto śniadanie i podwieczorek, popijając w dni powszednie piwem (kalisy jezuici założyli nawet na ich potrzeby browar), zaś w święta i inne ważniejsze uroczystości spożywali bardziej wykwintne dania, ciesząc się ponadto smakiem ciast, zwierzyny i wina (K. Puchowski, *Jezuickie kolegium i...*, dz. cyt., s. 49).

⁹⁶ Tamże, s. 50. Należy dodać, że mimo odpłatności za pobyt dziecka np. w kaliskim konwikcie, przeznaczonym dla szlachty, rodzice bądź opiekunowie zobowiązani byli zapewnić mu stosowną „wyprawkę”. W kolegium w Kaliszu wymagano dostarczenia przez ucznia do konwiktu na swój użytek m.in. sukni, bielizny, „przystojnej” pościeli, łóżka, zielonej firanki kitajkowej „dla przystojniejszego spoczynku”, srebrnej łyżki, noży, dwunastu serwet, dwunastu farfurek, przy czym proponowano także zakup owych serwet i farfurek za dostarczone wcześniej pieniądze (tamże).

⁹⁷ Tamże.

⁹⁸ S. I. Możdżeń, *Zarys historii wychowania...*, dz. cyt., s. 160.

- Dziedzictwo sztuki sakralnej*, red. W. Boberski, M. Omilanowska, Warszawa 2004, s. 147–154.
- Konstytucje Towarzystwa Jezusowego wraz z przypisami Kongregacji Generalnej XXXIV oraz Normy uzupełniające zatwierdzone przez tę samą Kongregację*, red. B. Steczek, J. Kołacz, Kraków–Warszawa 2006.
- Kot S., *Historia wychowania. Od starożytnej Grecji do połowy wieku XVIII*, t. 1, Warszawa 1996.
- Krajewski M., *Dzieje wychowania i doktryn pedagogicznych. Zarys wykładu*, wyd. 2 uzup. i popr., Płock 2005.
- Krasuski J., *Historia wychowania*, Warszawa 1985.
- Litak S., *Historia wychowania*, t. 1 *Do Wielkiej Rewolucji Francuskiej*, wyd. 3, Kraków 2010.
- Możdżeń I. S., *Zarys historii wychowania. Część I do roku 1795*, wyd. 2 rozszerz., Kielce 1999.
- Okoń J., *Jezuicka scena religijna w Polsce w XVII w. [W:] Dramat i teatr religijny w Polsce*, red. I. Sławińska, W. Kaczmarek, Lublin 1991, s. 73–97.
- Puchowski K., *Jezuickie kolegium i konwikt szlachecki w Kaliszu. (Ze studiów nad edukacją w dawnej Rzeczypospolitej)*. [W:] *Jezuici w przedrozbiorowym Kaliszu*, red. M. Bigiel, Kalisz 1996, s. 27–54.
- Ratio atque Institutio Studiorum SJ czyli Ustawa Szkolna Towarzystwa Jezusowego (1599)*, wstęp i oprac. K. Bartnicka, T. Bieńkowski, tłum. J. Ożóg, Warszawa 2001.